

EXPRES

ILUSTROWANY

Nr 234 (1864)

ROK VI.

SOBOTA

Narody ZSRR w awangardzie frontu pokoju

28 sierpnia na Plenum Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju zapadła decyzja przeprowadzenia w Związku Radzieckim akcji zbierania podpisów pod Apielem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Równocześnie plenum postanowiło w listopadzie zwołać III Wszelchzwiązkową Konferencję Obronców Pokoju.

W niedługim więc czasie 200-milionowy naród radziecki składać będzie podpisy pod dokumentem najdonioślejszej wagi dla całej ludzkości, pod apelem wskazującym drogę do pokojowego rozwiązania wszystkich spornych zagadnień międzynarodowych.

Naród radziecki przepełniony wolą obrony pokoju, jednomyślnie dążący do zabezpieczenia ludzkości przed machiacyjnymi wojennymi krwawymi zbirów imperialistycznych, jeszcze raz zamianuje w plebiscycie pokoju, który rozpocznie się we wrześniu, być jedną moralno-polityczną, swą gotowość obrony największego skarbu ludzkości, pokoju.

Poparcie 200-milionowego narodu radzieckiego dla Apelu Pokoju zagrzeje do dalszej walki przeciw podżegaczom wojennym i wszystkim kontyngentom, doda im otuchy w tym ciężkim zmaganiu przeciw niszczycielskim siłom imperializmu. Świadomość, że za Paktem Pokoju stoją masy ludowe ZSRR, które codziennie czynem dokumentują swą wolę utrwalenia pokoju, doda gnębionym przez imperializm ludom bodźca do umożliwienia walki o słuszną sprawę.

Pod przewodem wielkiego Związku Radzieckiego ludy świata będą bronić sprawy pokoju do końca i zmuszą podżegaczy wojennych do odwrotu.



Na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, przybył do Warszawy na gościnne występy, zespół pieśni i tańca młodzieży koreańskiej, odznaczony III nagrodą na Festiwalu Młodzieżowym w Berlinie.

Na zdjęciu — przedstawicielka ZG ZMP H. Krzywdzianka, bawiąca ostatnio z delegacją polską w Korei wśród swoich przyjaciółek koreańskich na Dworcu Gdańskim w Warszawie.

Ludzie radzieccy deklarują

czynne poparcie apelu o Pakt Pokoju

Zebrania i wiece w ZSRR

MOSKWA. Wielomilionowy naród radziecki z entuzjazmem powitał uchwałę Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju w sprawie rozpoczęcia akcji zbierania podpisów pod Apielem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między 5 wielkimi mocarstwami.

W fabrykach i zakładach przemysłowych Moskwy, Leningradu, Kijowa i innych miast radzieckich odbywają się zebrania robotników poświęcone tej historycznej uchwale.

Naród radziecki wyraża swą niezłomną wolę walki o pokój przeciwko podżegaczom wojennym. Apel Światowej Rady Pokoju odpowiada żywotnym interesom narodu radzieckiego — oświadczył na zebraniu załogi hutnik moskiewskich zakładów metalurgicznych „Sierp i Młot” — Goriaczew. Dlatego też ziołomy swe podpisy pod tym apelem. Podpisy narodu radzieckiego oraz podpisy całej postępowej ludzkości są groźnym ostrzeżeniem dla podżegaczy wojennych.

Wiadomość o uchwale Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju lotem błyskawicy obiegła miasta i wsie Związku Radzieckiego, do cierając do najodleglejszych zakątków ZSRR — do przylądka Dieżniewa, wysp Komandorskich, na Kamczatce, do półwyspu Czukockiego.

Przewodniczący kolchozu ukraińskiego — G. Litowczenko oświadczył: „Naród nasz jest narodem twórczym. Walczymy o szczęście dla siebie i dla wszystkich prostych ludzi. Przekonany jestem, że zbieranie podpisów pod apelem o zawarcie Paktu Pokoju stanie się w Związku

Radzieckim ogólnonarodowym plebiscytem na rzecz pokoju”.

Bohater Pracy Socjalistycznej, członek kolchozu im. Malenkowa — S. Wasutyń oświadczył na ogólnym zebraniu kolchoźników: „Gorąco popieramy uchwały Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju. Każdy kolchoźnik z całego serca złożył podpis pod tym historycznym dokumentem, jakim jest apel Światowej Rady Pokoju. Trwały pokój między narodami — to dążenie radzieckich chłopów. Z roku na rok wzrasta nasz dobrobyt. Bogactwa nasze stworzone zostały przez twórczą pracę chłopów”.

W 50 rocznicę ukazania się „Brdzoła”

MOSKWA. — W Baku otwarto wystawę poświęconą 50-leciu ukazania się pierwszego numeru rewolucyjnej gazety gruzińskiej — „Brdzoła” (Walka).

Pierwszy numer tej gazety ukazał się we wrześniu 1901 roku i został wydrukowany w drukarni podziemnej bakińskich robotników - rewolucjonistów.

„Brdzoła” została założona przez Stalina, który był jej redaktorem i autorem najważniejszych artykułów.

Wraz z leninowską „Iskrą”, stalinowska „Brdzoła” odegrała ogromną rolę w rozwoju socjal-demokratycznych organizacji Zakaukazia oraz w utworzeniu jednolitej partii klasy robotniczej.

Nowe naruszenie strefy Kaesongu

Prowokacje nie ustają

Nowa zbrodnia żołdaków Ridgway'a

PEKIN. — Agencja Nowych Chin ogłasza protest wystosowany do wiceadmirała Joy'a przez generała Nam Ira, szefa delegacji koreańsko-chińskiej. Gen. Nam Ira oświadczył m. in.:

Dnia 30 sierpnia o godz. 6.00 żołnierze naszej służby patrolowej Czeng Czung-nan, Yang Hsien-tse i Czang Jen-feng odpoczywający w Tamongri w obrębie strefy neutralnej Kaesongu zostali zaatakowani przez kilkunastu umundurowanych żołnierzy południowo-koreańskich podległych waszemu dowództwu i porwani w kierunku pozycji waszej strony. Przechodząc przez wzgórze w pobliżu linii kolejowej Kaesong-Munsan żołnierze południowo-koreańscy otworzyli do nich ogień. Yang Hsien-tse i Czang Jen-feng zostali zamordowani. Czeng Czung-nan, jakkolwiek ranny, zdołał zbiec.

Gdy nasz patrol wojskowy udał się w pościg za żołnierzami południowo-koreańskimi inna grupa uzbrojonych ludzi podległych dowództwu amerykańskiemu wdarała się do neutralnej strefy Kaesongu i osłaniała ogniem karabinów maszynowych odwrót napastników w kierunku południowo-wschodnim wzdłuż linii kolejowej. Żołnierze strony amerykańskiej wycofali się ze strefy neutralnej do swych pozycji dopiero o godz. 14 min. 30.

Nowy nalot na Kaesong

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu:

Dnia 1 września o godz. 0.30 (czasu koreańskiego) samolot amerykański wtargnął do neutralnej strefy Kaesongu i zrzucał dwie bomby na teren siedziby generała Nam Ira w dzielnicy Ping Kotong. Bomby spadły w punktach oddalonych o 500 — 600 m od siedziby generała Nam Ira. Delegacja wojsk ludowych zakomunikowała już drugiej stronie o wypadku i wezwała ją do wysłania swych przedstawicieli w celu przeprowadzenia dochodzeń na miejscu.



Dnia 29 bm. przybyli do Warszawy na sesję Rady MZS członkowie Komitetu Wykonawczego MZS.

Na zdjęciu — przewodniczący KW MZS, John Thompson.

Młodzież capstrzykami powitała nowy rok szkolny

WARSZAWA. — Radosnymi capstrzykami, które przemieniły się w manifestację na cześć Polski Ludowej, przyjaźni dla młodzieży ZSRR i młodzieży innych krajów, walczącej o pokój, tysiące młodzieży miast i wsi powitało w przededniu rozpoczęcia nauki nowy rok szkolny. Rozśpiewane kolumny młodzieży, które przeciągały w dniu 31 sierpnia br. ulicami wszystkich miast naszego kraju gorąco witaowały na cześć Polski Ludowej i jej Prezydenta Bolesława Bieruta, na cześć serdecznej przyjaźni z młodzieżą radziecką i braterstwa z młodzieżą całego świata. Szczególnie gorąco manifestowano na cześć obozu pokoju i wielkiego chorążego pokoju Józefa Stalina.

MŁODZI NAUCZYCIELE ZŁOŻYLI ŚLUBOWANIE

WARSZAWA. — W przededniu rozpoczęcia nowego roku szkolnego, młodzi nauczyciele, rozpoczynający w br. pracę pedagogiczną złożyli w prezydiach rad narodowych w obecności przedstawicieli PZPR, ZMP, Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego uroczyste ślubowanie.

Hodowcy trzody chlewnej przekraczają plany kontraktacji

WARSZAWA. — Chłopi w całym kraju, zapoznając się coraz dokładniej z uchwałą Prezydium Rządu w sprawie powszechnej kontraktacji na 1952 r. i popierając hodowlę trzody chlewnej, wyrażają się o tej uchwale z pełnym uznaniem.

Znaczne powiększenie hodowli tuczników na 1952 r. deklarują chłopi z wielu gromad na Dolnym Śląsku, w woj. warszawskim i poznańskim. Omawiając sprawę powszechnej kontraktacji na zebraniu gromadzkim, chłopi ze wsi Głuszycza w pow. Wałbrzych, postanowili zakontraktować 250 sztuk trzody, tj. o 70 sztuk więcej niż przewiduje plan. Podobne zobowiązanie podjęli chłopi ze wsi Goździkowice w pow. Olawa, postanawiając zakontraktować ponad plan 100 tuczników.

Wyjazd wycieczki aktywistów TPP-R do Moskwy

WARSZAWA. — W dniu 31 bm. w godzinach rannych odjechała do Moskwy 22-osobowa delegacja aktywistów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w celu zebrania doświadczeń potrzebnych dla wzorowego zorganizowania i prowadzenia instytutu wiedzy o Związku Radzieckim.

Depesza kondolencyjna marszałka Sejmu do Zgrom. Nar. Korei

WARSZAWA. — W związku ze zgonem Ho Hona, przewodniczącego Najwyższego Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, marszałek Sejmu RP wysłał następującą depezę:

Najwyższego Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. W związku ze śmiercią p. Ho Hona, przewodniczącego Najwyższego Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, wielkiego patrioty koreańskiego, nieustraszonego bojownika o wolność i jedność Korei oraz o trwałą pokój, przesyłam w imieniu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i własnym wyrazy głębokiego współczucia.

WŁADYSŁAW KOWALSKI
marszałek Sejmu RP.

Kary więzienia za spekulację mięsem

WARSZAWA. — Organa wymiaru sprawiedliwości Polski Ludowej z całą surowością ścigają przestępców winnych dezorganizacji planowego zaopatrywania ludności pracującej w artykuły spożywcze, a szczególnie w mięso.

Sąd powiatowy w Wałbrzychu rozpatrzył ostatnio sprawę przeciwko zorganizowanej szajce byłych właścicieli sklepów masarskich, a ostatnio pracowników Wałbrzyjskich Zakładów Mięsnych: Kazimierzowi Kuflewskiemu, Janowi Pawlikowskiemu oraz Franciszkowi Matuszczakowi, którzy systematycznie dokonywali kradzieży mięsa i tuszyczów przeznaczonych dla ludzi pracy.

Sąd powiatowy w Wałbrzychu skazał wszystkich trzech skodników go spodarczych na kary, po 4 lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na okres 4 lat.

Otwarcie X sesji Rady MZS

Studenci 80 krajów obradują w Warszawie

WARSZAWA. — W dniu 31 sierpnia r. rozpoczęła obrady w Warszawie X sesja Rady Międzynarodowego Związku Studentów. W obradach bierze udział 252 delegatów z 80 krajów.

Na uroczyste otwarcie obrad przybyli m. in.: członek Rady Państwa, wicemarszałek Sejmu Ustawodawczego RP Wacław Barcikowski i wiceminister szkół wyższych i nauki Eugenia Krassowska.

Obrady otworzył witając przybyłych delegatów i gości przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów, Józef Grohman. W serdecznych słowach wyraża on wdzięczność polskiemu ruchowi studenckiemu za udzielenie Radzie Międzynarodowego Związku Studentów gościnny w Polsce.

Następnie w imieniu Rządu RP delegatów powitała wiceminister — Eugenia Krassowska.

Zwracając się do uczestników obrad wicemin. Krassowska stwierdziła: „Naród polski z gorącą sympatią śledzi wysiłki wszystkich studentów świata, walczących o pokój,

poprawę warunków nauki i życia i gorąco pragnie swoją pracą, swoim twórczym pokojowym budownictwem przyczynić się do zwycięstwa naszej wspólnej sprawy, zwycięstwa pokoju”.

Przemówienie wicemin. Krassowskiej zebrani przyjmują długotrwałymi oklaskami.

W imieniu 72 milionów młodzieży zrzeszonej w Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej powitał obrady sekretarz generalny SFMD — Jacques Denis.

Po sprawozdaniu sekretarza generalnego Międzynarodowego Związku Studentów, Giovanni Berlinguerra, z działalności komisji mandatowej MZS, która stwierdziła dostateczne quorum dla podejmowania przez Radę wiążących uchwał, zebrani jednomyślnie przyjęli zaproponowany przez przewodniczącego MZS — Józefa Grohmana, porządek obrad.

Ostatnim punktem pierwszego dnia obrad Rady był referat przewodniczącego MZS — Józefa Grohmana, omawiający działalność i zadania Międzynarodowego Związku Studentów w walce o zabezpieczenie potrzeb i interesów młodzieży studiującej.

Chłopi woj. krakowskiego rozpoczęli siewy rzepaku i jęczmienia

WARSZAWA. — We wszystkich województwach chłopi i traktorzyści pracują nad przygotowaniem ziemi pod zasiewy ozime, przeprowadzając orki głębokie, jednocześnie — w zależności od warunków glebowych i klimatycznych — rolnicy rozpoczęli siewy rzepaku i jęczmienia ozimego.

W woj. krakowskim np., chłopi w 5 powiatach zasiali już rzepak na 40 proc. obszaru, przeznaczanego pod uprawę tej rośliny. Przeprowadza siewy rzepaku i jęczmienia ozimego.

W 12 rocznicę wybuchu wojny

Droga, którą idziemy

uniemożliwi powtórzenie tragicznego września

MIJA dziś 12 lat od owego słonecznego poranka wrześniowego, który w pamięci Polaków utrwalił się hukem bomb zrzuconych na miasta polskie, widokiem płonących domów, widokiem tysięcy rannych i zabitych. Ów wrzesień klęski przeszedł do historii, zapoczątkował długie, mroczne lata hitlerowskiej okupacji, która przyniosła narodowi polskiemu milionowe ofiary w ludziach, która z ziemią zrównała dziesiątki miast i miasteczek polskich i zagroziła biologicznym wyniszczeniem narodu.

Nie ma Polaka, który by w czasie tych 12 lat, jakie dzieli nas od tragicznego września 1939 roku, nie zadawał sobie pytania: Dlaczego?

Wypadki tych 12 lat na pytanie to udzieliły odpowiedzi. Ukazały narodowi polskiemu winowajców klęski wrześniowej, odsłoniły sprężyny polityki, która doprowadziła do drugiej wojny światowej, do pokrycia całych krajów ruinami i zgłiszczami, do przekształcenia dużej części Europy w obóz koncentracyjny, do zakucia wielu narodów w kajdany hitlerowskiej niewoli.

Pytanie: „Dlaczego?” znalazło odpowiedź. Narodziła się w tym również naród polski, wiedzą dziś, że to imperializm amerykański po pierwszej wojnie światowej sfinansował odbudowę potencjału militarnego Rzeszy, sfinansował dojście do władzy Hitlera i jego przygotowania wojenne.

Dla każdego jest dziś jasne znaczenie polityki ustępstw wobec Hitlera, polityki Monachium — zezwalającej Hitlerowi na zabór Austrii i Czechosłowacji. Była ona próbą skłonienia Hitlera do marszu na Wschód — do wojny przeciwko

Związkowi Radzieckiemu — krajowi Zwycięskiego Socjalizmu.

Politycy imperialistyczni marzyli o tym, by przy pomocy Hitlera pozbyć się „czerwonego niebezpieczeństwa”. Według słów angielskiego konserwatywnego publicysty, Liddel Harta, Hitler doznawał ze strony rządów imperialistycznych „wyraźnej zachęty we wszystkich swych agresywnych poczynaniach”.

I jeżeli imperialiści amerykańscy czy angielscy znaleźli się później w stanie wojny z Niemcami hitlerowskimi, to jest to wyłącznie wynikiem tego, że Hitler nie dotrzymał za wartych z nimi układów i zamiast ograniczyć się do marszu na Wschód, postanowił zawładnąć całą Europą, co już kolidowało z interesami imperialistów anglosaskich.

Ale nie tylko zachodnie mocarstwa imperialistyczne popierały faszystów i hitlerizm. Dojście Hitlera do władzy i porażkę niemieckiego proletariatu z radością powitała pilsudczyzna, reprezentująca klasowe interesy burżuazji i obszarnictwa. Wierzyła, że wreszcie ziszczą się jej „wielkomocarstwowe” plany najazdu na Związek Radziecki.

Sanacja zaślepiona w swej nienawiści do Kraju Socjalizmu, odrzucała propozycje pomocy radzieckiej, odrzucała idee stworzenia wspólnego z ZSRR i innymi krajami frontu antyhitlerowskiego i do ostatnich chwil, do ostatnich dni sierpnia 1939 r. marzyła o wspólnym z nim marszu po majątki na radzieckiej Ukrainie i radzieckiej Białorusi.

PAMIĘĆ tych haniebnych czasów wciąż jeszcze żywa jest wśród nas. Społeczeństwo, wychowane przez burżuazję w kulcie dla Zachodu, liczyło, że Anglia i Francja dotrzymają swych zobowiązań i przyjdą Polsce z pomocą w jej walce przeciwko hitlerowskiemu na jeźdźcy.

Już pierwsze dni wojny wykazały, że pomocy Zachodu nie ma i nie będzie, że rządy Anglii i Francji wcale nie pragną walczyć przeciwko Hitlerowi w obronie Polski, licząc, że uda im się jeszcze „przemówić do rozsądku” Hitlerowi, wszystkie sprawy załatwić z nim polubownie i po trupie Polski skłonić go do uderzenia na Związek Radziecki.

12 lat mija od tych czasów, gdy naród polski zdradzony przez „sojuszników”, zdradzony przez rządy swojej burżuazji, pozbawiony broni i kierownictwa, z kilkunastoma samolotami przeciwko tysiącom hit-

lerowskich samolotów bronił ojczyzny przeciwko armiom najeźdźczym Hitlera, uzbrojonym za amerykańskie dolary.

Naród polski we wrześniu 1939 r. padł ofiarą hitlerowskiej przemocy i burżuazyjnej zdrady. W kilka lat potem klęska wrześniowa została pomszczona. Związek Radziecki rozbił hitlerowską potęgę i przyniósł wolność Polsce i innym narodom Europy, a żołnierzom polskim dane było współuczestniczyć w wywalczeniu zwycięstwa nad wrogiem faszystowskim w samym Berlinie.

HITLEROWSKIE plany wojny podjęli obecnie i rozwinęli imperialiści amerykańscy.

Imperializm amerykański nie zrezygnował ze swych planów najazdu na ZSRR. Podobnie jak przed laty, imperialiści amerykańscy kroczą starą drogą, — remilitaryzują Niemcy zachodnie, wpychają broń do rąk zbrodniarzy wojennych, odradzanych przez siebie Wehrmachtem hitlerowskim pragnąc posłużyć się jako czołową siłą militarną w wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko Polsce i innym krajom demokracji ludowej.

Również zdradziecka sanacja ma swoich kontynuatorów. Ani na chwilę w czasie trwania wojny jej ludzie nie przestali marzyć o klęsce Związku Radzieckiego.

Budujemy wielką cementownię!



Jedną z wielkich inwestycji Planu 6-letniego jest budująca się wielka cementownia „Rejowiec 2”.
Na zdjęciu — przygotowywanie betonu do budowy ław fundamentowych.
CAF — fot. Zyg. Wdowiński



Z. B.: Odpowiedź nasza brzmiała jasno: jeżeli pracownik umysłowy zachorował podczas urlopu wypoczynkowego, a posiada na to zaświadczenie lekarskie, przy czym choroba trwa dłużej aniżeli trzy dni — ma on prawo ubiegania się o przedłużenie urlopu o tyle dni, ile dni trwała choroba. W przedstawionym przez Panią wypadku sprawa nie budzi wątpliwości. Posiada Pani zaświadczenie lekarskie potwierdzające chorobę w domu oraz pobyt w szpitalu, jasne więc, że niewykorzystana z powodu choroby część urlopu wypoczynkowego powinna być przywrócona.

W. WIECKOWSKI — UL. PODRZECZNA: Zapytuje Pan, czy instytucja postępuje słusznie, odmawiając Panu urlopu wypoczynkowego z tego powodu, że korzystał Pan w ciągu tego roku z 4-miesięcznego urlopu bezpłatnego. Sprawa jest skomplikowana, gdyż po przeszło 3-miesięcznej przerwie normalnie nie bywa zaliczana ciągłość pracy, a tym samym nie można przyjąć, że praca trwała nieprzerwanie rok, po którym to okresie przysługuje pracownikowi 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy. Wobec tego jednak, że korzystał Pan z urlopu bezpłatnego, zachodzi pytanie, czy w tym czasie wpłacane były stawki ubezpieczalnia. Jeżeli tak — powinna być Panu zaliczona ciągłość pracy. W tym wypadku korzysta Pan ze wszystkich świadczeń, wynikających z ciągłości, a tym samym i z urlopu wypoczynkowego.

H. PAWELEC — ŁĘCZYCA: Może Pani zgłosić się w najbliższy poniedziałek w godzinach popołudniowych do Prezydium Rady Narodowej, a będzie Pani przyjęta przez jednego z członków Prezydium. Jest to niezawodna i najkrótsza droga przedstawienia sprawy poruszonyj w nadesłanym nam liście.

Z. C.: Poradnia Przeciwalkoholowa mieści się przy ulicy Próchnika nr 11.



NIEDZIELA, 2 WRZEŚNIA
9.45 Wieńc taneczny i śpiewa, 10.00 Chwila muzyki, 10.20 Poezja i muzyka, 12.15 Poranek symfoniczny w wyk. orkiestry rozgłośni bydgoskiej, 13.15 „Z historii ruchu robotniczego”, 13.35 Program z Łodzi w wyk. chóru i orkiestry mandolinistów łódzkiej rozgłośni P. R., 14.15 Program lokalny, 15.15 Audycja dla dzieci, 16.00 Koncert chóru rozgłośni krakowskiej, 16.30 Program lokalny, 16.50 Audycja oświatowa, 19.00 Utwory dawnych kompozytorów, 19.20 Koncert Chopinowski, 20.26 Wiadomości sportowe, 22.40 W rytmie walca, 23.30 Muzyka taneczna.



Amerykańska firma produkująca „wspaniałe, nowoczesne” zabawki, przesłała Trumanowi w darze rewolwer atomowy. Prezydent bardzo się nim ucieszył i oświadczył, że jest to zabawka „zdrowa i moralna”.

Smoczki atomowe na pewno wzbudziłyby jeszcze większy zachwyt prezydenta, jako „umoralniające” od kołtyski.

Codzienna nowelka „Expressu”

„Zając”

We wsi zapomniano już jego prawdziwego imienia i nazywano Fomuszkę „Zajcem”, ponieważ tak jak zając trzymał się zawsze na uboczu i nie lubił życia gromadnego.

Fomuszka unikał ludzi i przez cały rok waleesał się po lasach z karabinem oraz psem, który — aczkolwiek nazwa ta nie bardzo zgadzała się z jego pokojowym usposobieniem — wabił się „Groza”. Nawiasem mówiąc, Groza szybko odnajdywał ślady zająca i innej zwierzyny. Rodzina Fomuszki, której dostarczył niejednego smakowitego kęsa, dbała o niego jak o dobrą, dojną krowę, a sam Fomuszka był przekonany, że nie ma w świecie lepszego psa, niż jego Groza!

Kiedy do wsi wtargnęły nieprzyjacielskie czolgi, napelniając uliczkę łoskotem i rykiem, Groza, który nigdy jeszcze nie widział podobnych potworów, podbiegł do jednego z czolgów, jak gdyby chciał zapamiętać jego zapach, tak jak pamiętał zapach zająca czy lisa. Ale w momencie, kiedy wciągnął nosem powietrze, przepelnione zapachem smarów i benzyny, cudaczne zwierzę podskoczyło i zmiażdżyło go swoimi potwornymi łapami, a Fomuszka znalazł potem na drodze tylko wielką czerwoną plamę i trochę rudej sierści...

Tej nocy mieszkańcy wsi uciekali ze swoim dobytkiem do lasu, radząc Fomuszkę, żeby uchodził razem z nimi. Ale Fomuszka wzruszył ramionami.

— Jakoś sobie poradę... A i co mi wzięną? Miałem dobrego psa, zabili mi go...

W. Ilienkov

Ukrył pod podłogą worek z mąką, baranięcę, buty filcowe, włożył podarty kożuch. Dzieciom kazał siedzieć w samych tylko koszulach. Starą strzelbę zakopał głęboko w sianie. Obejrząwszy potem swoją pustą chałupę, uśmiechnął się zadowolony.

— Trzeba brać przykład z zająca, który rozumie, że pies czy lis są mocniejsi, niż on! Zając, zamiast nadstawić karku, woli wleźć pod krzak. Ale nie zawsze ukryje się gdzieś daleko. Ot, przykucnie obok drogi, bo kombinuje sobie: „Będą mnie szukali gdzieś daleko w lesie, a ja tymczasem przykucnę sobie ot, tutaj!... I dobrze kombinuję! A jak wywęszy go pies, bierze nogi za pas i hajda w las! Nie-dźwiedz, duży w swoją siłę, wali się prosto na ciebie — i co z tego wynika? Nie-dźwiedzie zostały już wytepione, tak że najwyżej widzieć je można w zwierzyńcu, a zający jest w dalszym ciągu całe zatrzęsienie!

Tak filozofował Fomuszka. Aliści nazi jutrz zjawili się u niego hitlerowcy, wyłamali podłogę, zrabowali mąkę, baranięcę, filcowe buty, a nawet garnek z gotowanym zajączym mięsem.

W dodatku nadeszła zima. Głodné dzieci tulili się do Fomuszki prosiąc, ażeby przyniósł im, tak jak kiedyś, zajączka.

Myśliwy nie wytrzymał, ale, odkopawszy swoją strzelbinę, wczesnym rankiem poszedł do lasu. Tam w lesie pełno było śladów najrozmaitszego zwierza. Fomuszka, zauważywszy skomplikowane ślady zająca, poszedł w tym kierunku. Nagle

usłyszał ostry karabinowy wystrzał i wnet potem zobaczył biegnących od strony wsi dwóch hitlerowskich żołnierzy z psem.

— Widocznie szukają partyzantów! — pomyślał Fomuszka i chociaż nie miał z nimi żadnej styczności, poczuł strach. Pobiegił szybko w głąb lasu, ale w ślad za nim szło głośne ujadanie psa.

Psa tego widział wczoraj u hitlerowców. Była to bestia podobna do wilka, o ostrych uszach i ogromnych kłach. Żółta- we ślepa tego psa nie miały w sobie wesołego myśliwskiego zapachu, z jakim Groza tropił zwierzynę. Lśniła w nich ponura wściekłość: to był pies, którego nauczono tropić nie zwierzęta, ale ludzi.

Biegł więc ogarnięty trwogą, a torba biła go po biodrze. W dodatku w lewym bucie podwinęła się onuczka i tak tarła w nogę, że Fomuszka zaczął utykać. Nie mógł jednak zatrzymać się, ażeby poprawić onuczkę bo ujadanie psa stało się jeszcze bliższe.

— Dokąd biegać? — Fomuszka szeroko otwartymi ustami wchłaniał w siebie zimne powietrze. — Trzeba kołować!... Kluczyć... tak, jak kluczy zając...

Zgubił czapkę z wytartej zającej skórki, zgubił torbę i biegł dalej. Wreszcie, zatoczywszy koło — tak jak zając — wbiegł w jar, zarosnięty leśną. Zmęczony padł na ziemię. Szczekanie dobiegało teraz już z daleka, Fomuszka postanowił więc poprawić onucę. Ale w momencie, kiedy zrzucił buty, tuż prawie obok niego rozległo się zajadłe szczekanie ps... Fomuszka, cisnąwszy buty, pobiegł dalej bos.

Hitlerowcy, znalazłszy buty — nowe, mocne buty — zaczęli się kłócić o nie. A tymczasem Fomuszka bosy, ogłupiał z trwogi, zupełnie mokry, pędził dalej.

Czuł, że padnie lada chwila. W biegu zrzucił z siebie kożuch, tak że został tylko w koszuli i spodniach z samodziału. Koszulę darły w strzępy kolce krzaków, a Fomuszka, wymachując rękami, podobny do postrzelonego ptaka, wywijającego skrzydłami, biegł dalej.

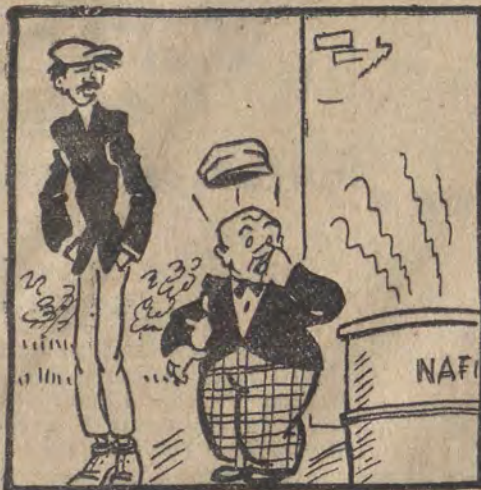
Nagle uprzytomnił sobie, że tuż opodal znajduje się uroczysko Derbeń — schronisko partyzantów. Bojąc się, że ślady jego naprowadzą tam hitlerowców, zrzucił się w bok i wskoczył w lodowatą zimną wodę przepływającą w pobliżu rzeki. Teraz był pewien, że zatarł za sobą ślady, ale nie interesowało go to już więcej. Przedostawszy się na drugi brzeg miał tylko jedno pragnienie — żeby umrzeć...

Bolały go nieludzko nogi, piersi i kark. Leżał na ziemi i płakał. Nagle uczył jakiś szczególny, nieznanym sobie ból. Ból poniżenia, z którego powoli rodzić się zaczęły inne uczucia.

— To jest nieludzkie, żeby człowieka tropiono psami, jak zwykle zwierzę! — Fomuszka polknął lzy bezsilności. Narastał w nim zaczęła złość, wstyd za siebie i... gniew na wroga.

Przemógł się i powłócił w kierunku uroczyska Derbeń.

Doszedł tam nad ranem. Partyzanci zdziwili się, kiedy zobaczyli prawie nagiego człowieka, trzymającego w ręce strzelbę. Ktoś zrzucił na niego kożuch, a Fomuszka, przyjrząwszy się uważniej zgorączkowanymi oczyma swojemu dobroczyńcy, poznał, że to jest jeden z jego sąsiadów. Spiekłymi ustami zaczął coś mamrotać, ale nie można było rozróżnić jego słów. Partyzanci zrozumieli tylko tyle, że Fomuszka, który żył dotychczas w odosobieniu jak zając, teraz chciałby żyć jak prawdziwy człowiek! W gromadzie! (Tlum. B.)



WICEK: — Ciekawe, gdzie Kulaczek ukrywa bite potajemnie mięso. O rety! Co tu tak śmierdzi?
 WACEK: — To ta beczka po nafcie. Na pewno Kulaczek zrobił z niej śmietnik.

WACEK: — O, pieska kulacka! Zobacz, co tu się dzieje! Cała beczka pełna cuchnącego mięsa. I to mają jeść ludzie!
 WICEK: — Zabierzemy kawałek do weterynarza...

WETERYNARZ: — Dobrze zrobiliście, pilnując tego draba. To mięso jest zarazzone trychinami. Gdy trychiny dostaną się do organizmu ludzkiego, powodują chorobę, a nawet śmierć...

KULACZEK: — I potem się tyle męczył, żeby teraz całe mięso zakopać do ziemi!... Mogłem sprzedać ludziom.
 SĄSIAD: — A psu nie dacie kawałka?
 KULACZEK: — Po co? Żeby zdechł?

Witaj, szkoło!

Dzisiaj rano Łódź jakby „odmłodziła”. Ulice miasta zadźwięczały gwarem i serdecznym śmiechem. Śmiechem radości, na jaki stać tylko dzieci i młodzież, żyjące w kraju, który z roku na rok poprawia im warunki bytowania.

Cieszą się, bo dzisiaj rozpoczął się nowy rok szkolny. Podwórcę szkół łódzkich pełne są dzieci i młodzież, na twarzach których znać jeszcze radość letniego wypoczynku. Opalone lica, roześmiane buzie, i skrzące się oczy...

Wczoraj ulicami miasta przeciągnął capstrzyk, dzisiaj odbędą się uroczystości inauguracyjne, a w poniedziałek rozpocznie się praca. Jak co roku. Tym razem jednak początek roku szkolnego obchodzimy radośniej, niż w latach poprzednich.

Po raz pierwszy bowiem do szkół naszych przyjęto dzieci urodzone w roku 1944, tym samym, w którym urodził się również Manifest Lipcowy. Władza ludowa otacza swego „rówieśnika” szczególnie serdeczną opieką. Dzisiaj wita go serdecznie w wolnej szkole!...

Pamięć mimo woli przywoła obraz z dawnych lat: mały, obdarty gazeciarz, często jedyny żywiciel rodziny, chłopskie dziecko, pasące krowy i gęsi u bogacza wiejskiego...

Słowa: nędza i bezrobocie, ezekucja i Japanka — są nam, starszym, aż nazbyt dobrze znane. Pamiętają je również i starsze dzieci, którym lata okupacji odebrały zdrowie i dzieciństwo.

Dla dzieci urodzonych w wolnej ojczyźnie słowa te są już bardzo mało mówiącym dźwiękiem.

Wspomnienia ustępują miejsca radości. W tym roku 1 września jest niezwykłym świętem szkoły. W samej tylko Łodzi w 120 szkołach pod stawowych rozpocznie naukę 7.500 dzieci, których urodziny obchodzono z narodzinami Wolności.

Ich rodzice mają zapewnioną pracę, one same — najdogodniejsze warunki nauki. Będą się więc pilnie uczyć, by kiedyś stanąć do pracy w socjalistycznej ojczyźnie!

Kto i gdzie ma się zgłosić po bony na mięso

Jak należy wypełnić zapotrzebowanie

W Łodzi wprowadzono już w życie przejściowy system zapotrzebowania pracowników zakładów produkcyjnych w mięso i przetwory mięsne. Odbywa się ono za pośrednictwem specjalnych bonów.

Bony otrzymują te zakłady pracy, które zostały bądź telefonicznie, bądź na specjalnych odprawach w bieżącym tygodniu o tym powiadomione.

Część tych zakładów bony już otrzymała. Te natomiast, które ich jeszcze nie otrzymały, a są do tego uprawnione, winny się zgłaszać do Wydziału Handlu przy ul. Roosevelta 15.

Dzisiaj, w sobotę, zgłaszają się do Wydziału Handlu w godzinach od 8-ej do 12-ej te zakłady produkcyjne, które zatrudniają ponad 2 tysiące ludzi. Pozostałe zakłady natomiast zgłaszają się po godzinie 12-zj.

Ich przedstawiciele winni przynieść zapotrzebowanie, bez spisu nazwisk pracowników, a tylko z wymienioną liczbą bonów „R” i „S”. Zapotrzebo-

Złote obuwie czyścić czarną pastą?

Braki w drogeriach

Kierownicy zaopatrzenia powinni należycie dbać o to, aby w sklepach klient otrzymał wszystko co mu jest potrzebne

Do sklepu drogerijnego uchodzi klient.
 — Czy jest złota pasta do obuwia?
 — Nie ma.
 — A brązowa?
 — Też nie ma.
 — A biała?
 — Nie ma.
 — Hm, a kierownik sklepu jest?
 — Jest.
 — Po co?

Dowcip złośliwy, ale trafny. Rzeźwiąc trudno u nas w Łodzi znaleźć sklep, w którym byłaby pasta do obuwia w żądanych przez klientów kolorach. Najczęściej zdarza się czarna. Cóż jednak mają robić ci, którzy noszą obuwie brązowe, granatowe lub białe?

To samo zresztą jest z innymi artykułami chemicznymi. Bardzo często brak w sklepach świec, pasty

Paff... jak gorąco! Upały potrwać jeszcze kilka dni

— Mróz zelzał — „pociesza” się wczoraj łodzianie, szulając choć odrobiny cienia, aby schronić się przed potężnym upalem.

Termometr wskazywał w południe 31 stopni. Przy budkach z piwem i wodami formowały się tasiemcowe kolejki, w sklepach sprzedających lody pełno było przez cały dzień.

Łódź, Siedlce, Olsztyn, Ostrołęka — oto miasta, w których wczoraj było najgoręcej. „Najchłodniej” było w Swinoujściu, gdzie notowano w południe 20 stopni ciepła.

Upały utrzymają się jeszcze przez pewien czas. Jak informuje PIHM, ochłodzenie nastąpi nie wcześniej, niż w niedzielę lub poniedziałek. Ale i wtedy temperatura nie opadnie poniżej 24 stopni w cieniu. (i)

do podłóg czy muchołapek, braku wielu popularnych gatunków mydła.

Sprawa tą zainteresowała się Państwowa Inspekcja Handlowa. Kontrolerzy PIH-u odwiedzili szereg sklepów wielobranżowych i branżowych MHD i PSS, stwierdzając, że skargi klientów są przeważnie słuszne.

Na przykład sklep mydlarsko-farbiarski MHD przy ul. Wieżkowskiego 10 nie ma od trzech tygodni złotej, brązowej i wianowej pasty do obuwia, nie ma też mshonowej i brązowej pasty do podłóg. Sklep drogerijny MHD przy ul. Piotrkowskiej 157 nie ma nawet „na lekarstwo” świec i mydła dziecięcego.

Podobne braki stwierdzono w sklepach MHD nr 144, 57, 668, 112, 485 i innych. W sklepie PSS nr 801 przy ul. Wesołej 45 w ogóle od dawna nie można dostać pasty ani do obuwia ani do podłóg. W sklepie PSS przy ul. Rudzkiej 67 brak jest mydła toaletowego, świec, pasty do obuwia i muchołapek. Za muchołapkami zresztą można bardzo długo chodzić, zaglądając do różnych sklepów, za nim znalazłoby się jakas... A przecież...

Odnawiając hurtownie nr. 1 CHPChem, można naocześnie przekonać się, że w magazynach jest muchołapek niemal tyle, ile... much w Łodzi. Leżą i wysychają. Na przyszły rok mogą już być nie do użytku.

Niemniej obficie zaopatrzone są magazyny w pełny asortyment past do obuwia i past do podłogi. Są tu pasty w różnych gatunkach i kolorach. Centrala Przemysłu Tłuszczowego narzeka, że nie może rozprawić dostarczanych przez fabryki ilości tego artykułu. Tymczasem — jak wiemy — w sklepach pasty brak.

Jeśli chodzi o mydła, to produkuje się je aż w 40 różnych gatunkach. Każdy sklep może i powinien zaspokoić wszelkie wymagania klientów w tej dziedzinie. Skąd więc stwierdzone braki?

Po przeanalizowaniu dróg dystrybucji nasuwa się wniosek, że winę za zły stan zaopatrzenia ponoszą kierownicy sklepów oraz kierowni-

cy zaopatrzenia poszczególnych dyrekcji PSS i MHD.

Zdarza się, że kierownicy sklepów idą po najmniejszej linii oporu i nie dbają o uzupełnienie braków asortymentowych. Byłoby to np. mydło była jaka taka. A klient — „niech nie będzie zbyt wybredny, niech sobie nie wyobraża, że jego dziecko musi być myte koniecznym mydłem dla dzieci. Niech nie sądzi, że buty złote trzeba czyścić złotą pastą”.

Naturalnie nie wszyscy kierownicy sklepów tak niedbale wypełniają swe obowiązki. Natomiast zupełnie źle pracują kierownicy zaopatrzenia dzielnicowych dyrekcji PSS i MHD oraz ich kontrolerzy rejonowi. Dla przykładu wystarczy podać, że sklep MHD nr. 448 złożył w dniu 15. VII. u swego kierownika zaopatrzenia obszerne zamówienie na artykuły chemiczne. Do dziś zamówienie nie zostało zrealizowane.

Takich wypadków jest wiele. Widocznie ob. ob. kierownicy nie wiedzą, co to jest poczucie odpowiedzialności za stan rynku i stan artykułów zalegających magazyny. (b)

Fachowej pomocy udzieli artyści zawodowi zespołom amatorskim

Wczoraj odbyła się w ORZZ w Łodzi konferencja robocza związkowego aktyw kulturalno - oświatowego z terenu Łodzi i województwa łódzkiego.

Na konferencji omówiono przygotowania do mającego się odbyć Festiwalu Sztuk Współczesnych dla zespołów amatorskich.

Na terenie całej Polski powstaną specjalne patronaty złożone z artystów i pracowników teatrów zawodowych, których zadaniem będzie udzielanie fachowej pomocy zespołom amatorskim, wspólnie dyskusje artystów zawodowych z amatorami itp.

Festiwal rozpocznie się w grudniu eliminacjami powiatowymi, w styczniu odbędą się eliminacje wojewódzkie, a w lutym — centralne. (u)

Jutro idziemy na pozlotowy Festyn Młodzieży!

Jutro, tj. w niedzielę, dnia 2 września odbędzie się na Pl. Zwycięstwa w Łodzi pozlotowy Festyn Młodzieży. Uczestników czeka szereg ciekawych imprez.

O godzinie 10-ej wystąpi Zespół Pieśni i Tańca Młodzieży Koreańskiej, liczący 91 osób. Zespół ten otrzymał na Złocie w Berlinie pierwszą nagrodę w eliminacjach.

O godzinie 12-ej odbędą się zawody bokserskie, pomiędzy zawodnikami Włókniarza, Gwardii, Bawelny, Widzewa i Ogniwa.

W godzinach popołudniowych odbędzie się na Pl. Zwycięstwa zabawa taneczna przy dźwiękach kilku orkiestr, pokazy filmów. Wieczorem zaś rozbłysną wspaniałe iluminacje świetlne.

W ciągu całego dnia czynne będą na miejscu stoiska „Domu Książki” oraz obficie zaopatrzone bufety PSS. (u)

Tępi my szkodników!

Złodzieje ze sklepu MHD skazani na kary więzienia

Ze sklepu MHD nr. 180 w Łodzi wybiegł ekspedient dziwnie podniecony, dając tajemnicze znaki jakimś mężczyźnie. Ten jakby czekał na umówiony znak i pospieszył za ekspedientem do bramy.

Tę dziwną scenę zaobserwowała z okna swego mieszkania pracownica Centrali Tekstylnej. O tajemniczej scenie powiadomiła dyrekcję MHD.

Roztoczono obserwacje. Wynik był nieoczekiwany. Przeprowadzona kontrola sklepu wykazała manko w sumie 160.820 złotych. Dochodzenie stwierdziło, że kierownik sklepu — Jerzy Marciszewski wszedł w kontakt z handlarzem, niejakim Pietrzakiem, któremu sprzedawał kradzione towary.

„Dzielnymi” współnikami kierownika byli zatrudnieni tam ekspedient Międzyślę Słomka i Zdzisław Jezówna. (p)



ZAGADKA MATEMATYCZNA

Szanowna Redakcjo!
 Kupilem na st. Łódź-Kaliska 21 bm. bilet do Okonka pod Szczecinkiem. Trasa prowadziła przez Kutno-Bydgoszcz. Korzystałem z 50 proc. zniżki. Bilet otrzymałem na blankiecie. Widniało na nim: 415 km. Zapłaciłem 17 zł. 40 gr.

W drodze powrotnej jechałem tą samą trasą, ale za biletom kartonowym, na którym było wybite: 365 km — cena 15 zł. 80 groszy.

Dlaczego jedna i ta sama trasa zmienia na biletach ilość kilometrów i cenę? Jako dowód załączam bilet.

(—) Franciszek Urbaniak

Sprawdzamy dane przytoczone w liście naszego Czytelnika. Dzwonimy na st. Łódź-Kaliska. Ile kosztuje bilet do Okonka? Odpowiedziano: 32 zł. i 40 gr. za cały bilet.

Może DOKP — Łódź zechce rozwiązać to zadanie matematyczne?

Zapisy do szkół korespondencyjnych

Dyrekcje dwóch Państwowych Ogólnokształcących Szkół Korespondencyjnych stopnia licealnego w Łodzi przyjmują zapisy na rok szkolny 1951-52 do klas: VII, VIII, IX, X, XI.

Kandydaci z Łodzi i powiatu łódzkiego zgłosić się powinni do sekretariatu szkoły w terminie od 1 do 30 września br. celem dokonania zapisu.

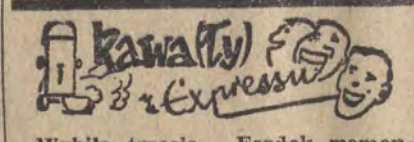
Formularze podań i ankiet można otrzymać w sekretariacie szkoły. Uczniowie państwowych ogólnokształcących szkół korespondencyjnych stopnia licealnego mają uprawnienia przysługujące uczniom państwowych liceów ogólnokształcących dla pracujących.

Bliższych wskazówek udziela sekretariat szkół (ul. Piramowicza Nr 6) codziennie w godzinach od 19 do 20.

Uczymy się skakać ze spadochronem

Zarząd Okręgu Ligi Lotniczej w Łodzi przy ul. 22 lipca 1-3 organizuje IV z kolei kurs spadochronowy pierwszego stopnia.

Zapisy na kurs przyjmuje się w lokalu Zarządu w godzinach od 8-ej do 15-ej. (u)



Wybiła trzecia. Ferdek momentalnie rzucił się ku drzwiom, zostawiając nieuporządkowane papiery. — Dlaczego ty zawsze jesteś ostatni do wyjścia, a pierwszy do wyjścia po pracy? — zatrzymuje go kolega.

— To chyba jest zrozumiałe! — oburzył się Ferdek. — Przecież zawsze nie mogę być pierwszy!

Gość w restauracji zwraca się do kelnera: — Proszę pana, przecież ta zupa jest zupełnie zimna.

— Możliwe, proszę pana — odpowiada kelner — że kucharz się pomylił i w rosgardiaszu ugotował zupę bez ognia!

Listy z Warszawy

Wrzesień po raz szósty...



Na zdjęciu — ulica Kozła.
CAF — fot. Baranowski

To już jest z kolei szósty „warszawski wrzesień”. Po raz szósty stolica podejmuje tę wielką akcję tylko, że w tym roku nie nazywa się już ona „Miesiącem Odnowy Warszawy”, lecz „Miesiącem Budowy Warszawy”. Wkroczyliśmy bowiem w okres rozbudowy Warszawy i przekształcenia jej w nową, socjalistyczną stolicę.

Podobnie jak w latach poprzednich — także i w tym roku warszawiacy pracują swoją, swym dobrowolnym współudziałem w rozbudowie przyspieszają rozwój Warszawy, jako centrum polskiego życia politycznego, społecznego i kulturalnego. W ciągu całego września codziennie kilka tysięcy osób pracować będzie przy rozbudowie i upiększaniu miasta.

Tegoroczne prace społeczne koncentrować się będą w trzech punktach: na Muranowie, na Powiślu oraz w parkach stolicy.

Największe osiedle mieszkaniowe Warszawy — Muranów — rozrasta się szybko. Potrzeba coraz nowej przestrzeni dla rosnących w „warszawskim tempie” bloków. Ma tu przecież zamieszkać do końca Planu 6-letniego 45 tysięcy osób. Muranów sięga już dawnych Nowolipki. Nie zostało nawet śladu ze smutnej proletariackiej ulicy, której Pola Gojawiczyńska poświęciła wiele stronicy swej powieści „Dziewczęta z Nowolipki”. Wznoszą się tu nowoczesne domy, w których słońce jest stałym gościem.

Na przecinającej Nowolipki bocznicę kolejowej, stoi długi sznur wagonów towarowych. Podjeżdżające kolejno furmanki szybko zostają na

ładowane czerwonymi bryłami cegieł, piaskiem, cementem.

Za wozami z cegłą, z wapnem, z piaskiem jedzie ulicą Nowolipki wóz z meblami. To sprowadza się nowy lokator...

Żeby takich lokatorów mogło się sprowadzić jak najwięcej i aby mogli się sprowadzić jak najprędzej — trzeba odgruzować teren na północ od ulicy Dzielnej. Tu bowiem ma być budowana dalsza część osiedla.

Cicho tu na razie i pusto. Szare osty porosły rumowiska dawnej fabryki Szlenkiera...

Ale już za dni parę ciszę tego miejsca przerwie gwar głosów, stuk kilofów, rozbijających gruzy, chróbot łopat, wdrażających się w spiekłą upałem ziemię. Ponad tysiąc osób będzie tu pracować dziennie, by rósł Muranów. By przybywało mieszkań dla ludzi pracy...

Co najmniej tysiąc osób dziennie pracować również będzie przy budowie Centralnego Parku Kultury na Powiślu. Ma on się mieścić między ulicami Ludną, Czerniakowską i Zagórną. W ciągu miesiąca września tereny te zostaną całkowicie odgruzowane i oczyszczone. Przyzwyczajeni do „warszawskich cudów” — oczami wyobraźni widzimy już cieniście drzewa, barwne kwietniki, szumiące fontanny i piękne rzeźby, które ozdobią nowy park, stając się jeszcze jednym źródłem radości i dumy mieszkańców stolicy.

Ale nie tylko „nowe” rodzić się będzie w ciągu tegorocznego września. Również w kilkunastu istniejących warszawskich parkach przez cały wrzesień trwać będą intensywne prace. Ogromne przywiązanie, jakie mają mieszkańcy stolicy do pamiętek narodowej kultury, nie pozwala im nigdy zapominać i o rekonstrukcji tego co było piękne w przeszłości. W czasie bieżącego września wiele set ludzi codziennie brać będzie udział w dalszym porządkowaniu m. in. ogrodu Saskiego i Krasieńskiego.

Dzieje tego ostatniego sięgają czasów Jana Sobieskiego. Kiedy zwycięzca spod Wiednia zbudował w pobliżu Warszawy wspaniały pałac, nazwany po włosku „Villa Nuova”, a z czasem spolszczony na Wilanów — ówczesny magnat Jan Dobrogost Krasieński, pragnąc przepychem swej siedziby zaćmić sławę Wilanowa, zbudował jeden z najwspanialszych gmachów warszawskich, tzw. Pałac Rzeczypospolitej, przy którym założył piękny ogród. Nie udało mu

się jednak zaćmić Wilanowa... Pałac Krasieńskich stał się natomiast sławny dużo później, gdy znalazła w nim siedzibę Komisja Edukacyjna.

Dziś pałac Krasieńskich, zniszczony w 85 proc. rekonstruuje się z pietyzmem na siedzibę Instytutu Słowniastego, dawny zaś park magnacki służy jako miejsce odpoczynku warszawskiej ludności.



Fragment Krakowskiego Przedmieścia — widok ze skweru przy pomniku Mickiewicza.
CAF — fot. Baranowski

Pierwsza w Polsce

Olimpiada Fizyczna rozpocznie się w nowym roku szkolnym

Polskie Towarzystwo Fizyczne w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty oraz Ministerstwem Szkół Wyższych i Nauki przystępuje w rozpoczynającym się roku szkolnym 1951-52 do zorganizowania pierwszej w Polsce ogólnokrajowej Olimpiady Fizycznej.

Olimpiady tego rodzaju mają swoje tradycje i szeroka popularność w Związku Radzieckim. W Polsce odbyły się dotychczas dwie Olimpiady Matematyczne, wyłonili one spośród młodzieży szkolnej wiele uzdolnionych jednostek, które skierowane zostały na wyższe studia matematyczne.

Olimpiada Fizyczna ma na celu wzbudzenie większego niż dotychczas zainteresowania wśród młodzieży zagadnieniami fizyki teoretycznej i doświadczalnej. Wyróżnieni uczestnicy Olimpiady Fizycznej zostaną skierowani na odpowiednie dla ich uzdolnień studia wyższe.

Podobnie jak i Olimpiady Matematyczne — Olimpiada Fizyczna zorganizowana zostanie w trzech etapach, przy czym na etapie drugim i trzecim przewidziane są prace doświadczalne w pracowniach fizycznych.

W organizowaniu Olimpiady Fizycznej wykorzystane zostaną doświadczenia Związku Radzieckiego.

SCENA i ekran

Entuzjastycznie powitała Łódź młodych artystów rumuńskich

W Polsce bawi od kilku dni Zespół Pieśni i Tańca Młodzieży Rumuńskiej Republiki Ludowej, laureat Światowego Złotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Sukces, jaki zespół ten odniósł w Berlinie, jest zasłużony. Tajemnica tego powodzenia tkwi nie tylko w doskonałym przygotowaniu artystycznym występów, zarówno wokalnych, jak i choreograficznych. Sukces swój osiągnął zespół przede wszystkim dlatego, że oparł się o rumuńską sztukę ludową, wydobywając jej wszystkie wartości i piękno.

Nieznanne ogółowi tańce i pieśni z rumuńskich wiosek w różnych dzielnicach tego kraju doczekały się wreszcie artystycznego opracowania.

Kultura ludowa Rumunii powstała na granicy krzyżowania się wielu wpływów, sięgających tutaj z Turcji, Węgier i Ukrainy. Stąd bogactwo różnych motywów. Jednakże wielowiekowa niewola rumuńskiego chłopca nie zatarła odrębności rumuńskiej sztuki ludowej.

Zespół Pieśni i Tańca Młodzieży Rumuńskiej przedstawia mnóstwo różnych tańców i pieśni, które odzwierciedlają uczucia tęsknoty i radości narodu. Są one jak gdyby historią rumuńskiego ludu, gnębiętego przez sultana tureckiego, oraz rodzimych i węgierskich obszarników, który jednak w końcu doczekał się wyzwolenia.

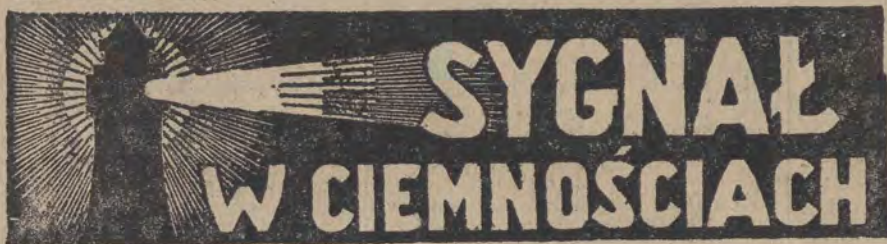
W Berlinie wielkie wrażenie wywołały popisy mieszanego chóru Młodzieży Rumuńskiej pod dyktando Floriki Avramescu. Chór ten między innymi wykonał wspaniałą „Pieśń o Stalinie” A. Vieru i „Pieśń Pokoju” Szostakowicza.

Ale nie tylko tańce i pieśni porywają widzów i słuchaczy swoją „egzotycznością” i zachwycają artystyczną doskonałością. Zasłużone oklaski zbierają również dzięki swojemu bogactwu stylizowane stroje. Zespoły taneczne prezentują wspaniałą barwność rumuńskich strojów ludowych ze wszystkich dzielnic kraju.

Występy Zespołu Pieśni i Tańca Młodzieży Rumuńskiej w Polsce są bardzo celowe, ponieważ spopularyzują one mało utajaną rumuńską sztukę ludową i zbliżą do siebie jeszcze bardziej oba zaprzyjaźnione ze sobą narody.

Wspaniały zespół ten koncertował onegdaj w Warszawie, wczoraj zaś przybył do Łodzi. Jego występ w sali „Wimy” przyjęty został przez publiczność entuzjastycznie. A.

ANDRZEJ ZAŃSKI



— Dlaczego pyta przede wszystkim o cedrową szkatuleczkę? Czy dlatego, że znajdowały się w niej pamiątki po Ninie?

Wysoki mężczyzna, pochylony nad podobną do trumny skrzynią, grzebie dalej między zapyłonymi książkami. Wreszcie podnosi jedną z nich — tom komedii Moliera z roku 1782 — starannie otrzepuje z kurzu i zawija w papier.

— Lada chwila pójdę dalej — zwrócił się do gospodarza, — wojna nie jest jeszcze skończona. Mam jednak nadzieję, że kiedyś tu wrócę. Czy zechcą państwo zaopiekować się tą skrzynią?

— Ależ naturalnie, naturalnie! — zapewnia go gorąco starsza pani.

Nie ma powodu przedłużać swojej wizyty w tym mieszkaniu, które stało się teraz dla nich zupełnie obce.

Anna, przechodząc koło okna, spojrzała z góry na ogród, otaczający dom.

— Rzecz dziwna — pomyślała — kiedyś to mieszkanie wydawało mi się jakimś zakątkiem z bajki, a ogród zimowym cmentarzem. Teraz jest odwrotnie: to mieszkanie przypomina mi pusty grobowiec, a za to zielony ogród urzeka swoim pachnącym czarem...

Zamyślona idzie potem ogrodową ścieżką. W ręce trzyma wiązanek goździków.

I znów przypomniał jej się żalony szczytek czerwonego kwiatu, leżącego na dnie szuflady.

Wszystko w życiu przemija, wszystko się zmienia. Bezzadna wyszła z domu, gdzie kiedyś przeżyła tyle osobliwych dni!

Na ulicy Krzysztof wziął ją znowu pod ramię.

Chociaż było już popołudnie, kanikula nie zmniejszyła się. Żeby choć jeden powiew chłodniejszego wiatru! Wąskie uliczki stały w parnym skwarze, płuca tęskniły za odrobiną świeższego powietrza.

— Mam pomysł... — rzekł Gorayski. — Możebyśmy tak wstąpili do jakiejś cukierni na lody?

Pomysł był doskonały, za to lody gorze. Ale to nie jest ważne.

— Tę książkę — mówi Gorayski, przetrzymując tom komedii Moliera — zatrzymaj sobie, jako pamiątkę dzisiejszego dnia. Wziąłem ją jednak z sobą nie tylko dlatego... Zobacz!

Ostrożnie przeciąwszy scyzorykiem oprawę, spoza skóry i kartonu wydobywa jakąś poślizką, złożoną kartkę.

— To jest moja metryka! — mówi Krzysztof — schowałem ją tutaj, kiedy

413)

musiałem wyrobić sobie nowe, fałszywe dokumenty.

Urwał, bo spoza oprawy wysunęła się jeszcze niewielka fotografia.

Gorayski rzucił na nią okiem i twarz jego zmieniła się...

...To było w roku 1937. Z początkiem maja. Krzysztof bawił wtedy we Florencji, studiując starą architekturę miasta.

Oczarowało go piękno kościoła San Lorenzo, gdzie w półmroku kaplicy medycejskiej stoją wspaniałe grobowce Medyceuszów, dłuta Michała Anioła. Zachwycał się renesansowymi pałacami, położonymi w cieniistych ogrodach, długie godziny oglądał najwspanialsze dzieła mistrzów w Uffizi i Palazzo Pitti. A przy tym wszystkim tęsknił za Niną.

Nina przyjechała do niego parę tygodni potem.

Niecierpliwie oczekiwał ją na dworcu. W pierwszej chwili Nina wynurzyła się z kolorowej ciżby pasażerów.

Była w jasno szarej sukni, wysoka, rozważna.

Wstrzymał dech w piersiach, bo nigdy jeszcze nie wydała mu się taka piękna i taka ponętna, jak w tej chwili.

Podbiegła do niego i zarzuciła mu ramiona na szyję.

— Najdroższy!...

Jechali potem otwartą dorożką w kierunku Via Tornabuoni, gdzie znajdował się pensjonat, w którym mieszkał młody architekt.

Była godzina popołudniowa. Zrobiło się już mniej gorąco. Na ulice wyległo ruchliwe mrowie ludzkie. Na rogach placów, pod opuszczonymi markizami, sie-

dzieli roześmiani ludzie, pijąc mrożone soki owocowe i zajadając lody. Przed portykami pałaców, na wąskich, starożytnych uliczkach, stały kobiety z koszami kwiatów. Nad jakąś campanilą trzepotały skrzydła białych gołębi.

Tymi samymi zaułkami wędrował kiedyś w takie samo majowe popołudnie smutny Dante, chmurny Michał Anioł, zamyślony Rafael. Tu Botticelli oglądał się za młodymi dziewczętami, szukając wśród nich modeli dla swoich obrazów, a Galileusz spoglądał w niebo, myśląc o obrotach ciał niebieskich. Wędrował tedy Macchiavelli, układając w głowie fragmenty swojego dzieła „Il principe” i groźny mnich Savonarola, którego fanatyczna dusza burzyła się przeciwko egoizmowi i zepsuciu duchownych i świeckich magnatów. Marzyciel, który potem w swoją miłość dla ludu zapłacił męczeńską śmiercią.

Każda uliczka, każdy pałac, każdy kościół stolicy Toskanii ma swoją historię.

Jednakże para młodych Polaków, jadąc otwartą dorożką, nie widzi kamiennych wspaniałości, jakie mija. Co obchodzi ich zresztą w tej chwili historia wieków, które już dawno minęły? Przyszłeni do siebie opowiadają sobie dzieje ostatnich kilku tygodni, spędzonych w rozłące.

— Bardzo tęskniłam za tobą! — mówi Nina, a usta jej stają się jeszcze bardziej czerwone.

— Bardzo tęskniłem za tobą! — powtórzył Krzysztof, kiedy potem znaleźli się sami w pensjonacie.

(D. c. n.)

EKIPANIE

Dobry sposób

„Książki życzeń i zażeń” tylko wtedy spełniają swą rolę, gdy wyciąga się odpowiednie wnioski z zamieszczonych w nich uwag.

Ja pracuję rano, a żona po południu. Spotykamy się dopiero wieczorem. Jest wiele spraw, które chcielibyśmy razem omówić i uzgodnić, ale w ciągu dnia wylatują nam z pamięci.

Znajomi się gniewają, że nie mamy dla nich czasu, gospodarstwo kuleje, pies wyje z głodu, schną kwiatki w doniczkach, elektrownia wyłączyła nam światło, bo inkasent nigdy nas w domu zastać nie może, listy, wymagające pilnej odpowiedzi, leżą zapomniane w szufladzie, a radio zepsuło się i milczy od miesiąca. Żona ciągle robi mi wymówki, ja robię wymówki żonie, ale nic się nie zmienia na korzyść.

Pomyślałem więc, że trzeba usprawić to nasze gospodarstwo. Położyłem na stole grubo zeszyt, który nazwałem „Domowa książka życzeń, zażeń i... (dopisałem po namyśle) pochwał”. Żona przyjęła mój projekt z entuzjazmem. Po pewnym czasie zeszyt zapełnił się notatkami. Oto wyjątki:

ONA (rubryka zażeń): Znowu dziś w nocy chrapałeś. A tak cię prosiłam! (Rubryka życzeń): Zreperuj radio i kup masło w spółdzielni.

JA (rubryka zażeń): Nie zostawiłaś mi nic do jedzenia. Nie mam już czystych skarpetek. (R. życzeń): Nie opowiadaj dziś wieczorem swoich wrażeń, bo jestem zmęczony i chcę spać. P.S. Postaram się nie chrapać.

ONA, R. zaż.: Nie pocałowałeś mnie nawet, wychodząc do pracy. R. z.: Wstąp po południu do Pietrusińskiej. Miałam mi na dzisiaj wykończyć bluzkę. P.S. Aha, zapłać jej przy okazji. R. pochwał: Masz śliczny uśmiech częściej się uśmiechaj!

JA, R. zaż.: Gdzieś, u diabła, schowałaś moją teczkę z papierami? Nie mogę pracować! R. z.: Przyszły już dobra kolacja, przyjdzie Zenek. R. p.: Zamówiłaś bardzo ładną bluzkę. Będzie ci w niej do twarzy. P.S. Zapłaciłem.

Po powrocie z pracy oboje zaglądamy do „książki” i dowiadujemy się z niej o naszych obowiązkach, wadach i zaletach. Od czasu wprowadzenia mego pomysłu, panuje między nami idealna zgoda. Nie robimy sobie żadnych wymówek — książka nas wyręcza. Nie zaniedbujemy żadnych terminów — książka przypomina nam o nich.

Znajomi są zadowoleni. Pies jest najedzony, kwiatki kwitną, radio gra, żona milczy, a ja... mam spokój. Gaj.

Już 10 września

pierwsze ciągnięcie Loterii Fantowej

Dnia 10 bm. rozpoczyna się pierwsze ciągnięcie I Loterii Fantowej Polskiego Monopoli Loteryjnego.

Już niedługo nabywcy losów dowiedzą się, czy wygrali którąś z cennych nagród: futro, maszyny do pisania, aparat fotograficzny, motocykl, radio, fortepian czy coś innego równie cennego.

Ci, którzy dotychczas nie nabyli jeszcze losów, mają możliwość to zrobić we wszystkich sklepach PSS. (u)

Klienci spotkają się z krawcami

Pokaz mody w Filharmonii

Interesująca impreza odbędzie się 30 września

Ostatni pokaz mody w Łodzi cieszył się dużym powodzeniem. Ponieważ w międzyczasie w modzie, a zwłaszcza damskiej, zaszły duże zmiany i do tego poziomu produkcji uspołecznionych zakładów krawieckich podniósł się znacznie pod względem jakościowym — Dyrekcja Państwowego Przemysłu Krawiecko-Kuźnierskiego w Łodzi organizuje 30 września w „Filharmonii” nowy pokaz mody, połączony z naradą produkcyjną.

W naradzie zarówno klienci jak i personel zakładów krawieckich podzielił się uwagami na temat produkcji odzieży przez zakłady uspołecznione.

W pokazie mody zobaczymy najnowsze fasony odzieży damskiej, męskiej i dziecięcej. Będą demonstrowane płaszcze, sukienki, kostiumy, garnitury męskie, mundury wojskowe i służbowe, różnego rodzaju wiatrówki, serdaczki i wiele innych rzeczy.

Oprócz tego zobaczymy kapelusze, drobną galanterię i wyroby z filcu. Projektuje się także zorganizowanie przez łódzką spółdzielnię fryzjerów pokazu czasami danijskiego.

Zlikwidujemy szkodników, spekulantów, paskarzy!

Kontrolerzy społeczni przy pracy

Robotnicy fabryk łódzkich pomagają władzom zwalczać ciemne machinacje i nadużycia, godzące w ludność pracującą

Uchwałę Rady Ministrów o wzmożeniu walki ze spekulacją przyjął świat pracy z wielkim zadowoleniem.

Powołane komisje do walki ze spekulacją i nadużyciami w handlu w ciągu niewiele dni zdążyły już wykryć i przykładowo ukarać szkodników, którzy tanim kosztem, korzystając z przejściowych trudności, pogłębiają je i godzą w gospodarkę narodową, bo to ułatwia im wyciąganie pieniędzy od uczciwie pracujących ludzi.

Dla swoich brudnych zysków nie wahali się sprzedawać mięso z potajemnego uboju, zarażone różycą, narażając konsumentów na długotrwałe i często śmiertelne schorzenia. Za takie przestępstwa osadzono już w więzieniu braci Czesława i Jana Warasowskich, Władysława Kańską, Stanisława Michałowicza, Marię Stapor i wielu im podobnych z terenu Łodzi i województwa. Prasa całej Polski codziennie donosi o sprawiedliwych karach sypiących się na spekulantów.

Mobilizacja mas pracujących, udział aktywnych robotników w tej akcji, gwarantują jej pełne powodzenie i szybkie ukroczenie wszelkich machinacji podziemia gospodarczego.

Wczoraj rano wyruszyło na miasto 35 dwojek kontrolerów społecznych delegowanych przez zakłady pracy. Mieli oni za zadanie skontrolowanie sprawności sprzedaży i wykrycie prób spekulacji w sklepach handlu uspołecznionego.

1-30 września egzaminy na wyższych uczelniach

Egzaminy sesji jesiennej oraz egzaminy poprawkowe sesji wiosennej odbędą się we wszystkich szkołach wyższych, podległych Min. Szkół Wyższych i Nauki, w terminie od 1 do 30 września br.

Studentzi III roku studiów na Wydziale:

Rolniczym w zakresie agronomii, ekonomiki rolnej, zootechniki, chemii rolnej i gleboznawstwa, ochrony roślin, mechanizacji rolnictwa, ogrodnictwa i **Ogrodnictwa i Mleczarskim** —

mogą zdawać egzaminy z sesji jesiennej do 15 października br.

KOMUNIKAT U. Ł.

Uniwersytet Łódzki podaje do wiadomości studentów, że począwszy od miesiąca września r. b. dziekanaty wydziałów, referat spraw studenckich oraz kwestura U. Ł. będą miały dyżury popołudniowe, przeznaczone dla studentów pracujących zawodowo, nie we wtorki, lecz w poniedziałki każdego tygodnia.

Najbliższy dyżur odbędzie się w poniedziałek, dnia 3. IX. r. b. w godzinach 15—18.

Od dzisiaj zmienione godziny odlotów i przylotów

Z dniem 1 września wchodzi w życie nowy rozkład lotów. Samoloty z Łodzi do Poznania i Szczecina odlatywać będą o godz. 13.40, do Gdańska 15.25 i do Wrocławia — 15.30. Przyloty z Warszawy — o godz. 15.10, z Katowic o 15 i z Krakowa — o 13.20.

Podróżni korzystający z komunikacji lotniczej mogą udać się na lotnisko autobusem, który odchodzi z Pl. Wolności na 50 minut przed każdym odlotem.

Oto obrazki z wczorajszej akcji.

Sklep CZPM przy ul. Obrońców Stalingradu 86. Wchodzą kontrolerzy. Jeden z nich zwraca się do sprzedawcy:

— Proszę o 1 kg. schabu. — Niestety. Już nam brakło — brzmi odpowiedź.

— Wobec tego sprawdzimy. Poszukiwania trwały niedługo. Za pieńkiem do rąbania mięsa... ukryte było 8 kg. schabu!

W sklepie CZPM przy ul. Przedzalannej 38, gdzie odbywa się sprzedaż podrobów, sprzedawca rozkłada ręce i smutno oświadcza:

— Nie mamy już serca. Zabrakło. A mieli. Dwa „komplety” — ok. 6 kg. Nie chcieli tylko sprzedać obcym. Woleli „swoim”.

— Ach, żeberka. Skąd żeberka? Takie delikacje?

Kontrolerom kazano szukać gdzie indziej. Ale ci się uparli, że właśnie chcą sprawdzić, czy tu nie ma.

Było ok. 5 kg. ukrytych w wannie pod bufetem. Działo się to w sklepie CZPM przy ul. Obrońców Stalingradu 10.

— Czy mogę prosić o butelkę octu? — Niestety — tłumaczy kierowniczka sklepu MHD Nr. 638. — Dostaliśmy dziś, ale już sprzedany.

„Dwójka” sprawdza gdzie podział

się ocet. Z otrzymanych 40 ltr. sprzedano konsumentom 23 ltr. Dla siebie odstawiła kierowniczka 2 ltr.

A gdzie podziało się jeszcze 15 ltr.? Okazuje się, że sprzedano „hurtem” pojedynczej osobie.

Do sklepu PSS Nr. 165 przy ul. Piłtowskiej 1 (Złotno) weszli mężczyzna z kobietą. Prosilili o jedną parę pończoch jedwabnych. W sklepie nie było. Ale okazało się, że w magazynie przy sklepie jest 30 par tych pończoch. Za dzień, dwa, byłyby w sprzedaży, ale... na ręczniku. Tak to kombinowała sobie kierowniczka

sklepu Irena Gajda. Jednakże plany jej pokrzyżowali kontrolerzy społeczni.

Dużo więcej podobnych wypadków wykryli wczoraj społeczni kontrolerzy. Winnych nie ominie sprawiedliwa i surowa kara. Śledztwo prowadzi już prokuratura.

— Tak jak dobry gospodarz usuwa ze swoich zabudowań różne szkodniki — oświadczyła Bronisława Deka, przewodnicząca pracy z ZPB im. Dzierżyńskiego, — tak my, gospodarze kraju, zlikwidujemy szkodników, spekulantów i paskarzy! (l)

Doskonałe warunki pracy w kopalniach węgla

Dokąd winni się zgłaszać zainteresowani?

Wojewódzkie i powiatowe rady narodowe prowadzą obecnie intensywny werbunek do górnictwa.

Nowe młode kadry górników niezbędne są dla systematycznego wzrostu wydobywania węgla, stanowiącego podstawę dla szybkiego rozwoju różnych dziedzin naszej gospodarki. Przed naszym przemysłem węglowym stoi m. in. odpowiedzialne zadanie zapotrzenia w węgiel znajdujących się obecnie w budowie 296 wielkich i

727 średnich zakładów przemysłowych. Aby sprostać temu zadaniu, szybko rozbudowujemy stare i budujemy nowe kopalnie węgla.

Zatrudnieni w przemyśle węglowym znajdują doskonałe warunki pracy: dobre uposażenie oraz specjalnie troskliwą opiekę socjalną i zdrowotną.

Rozpoczynając pracę zostaje zatrudniony początkowo jako pomocnik wykwalifikowanego rzemieślnika albo pomocnika przy urządzeniach transportowych dla przewożenia węgla. Miesięczny zarobek wynosi wówczas ok. 500 zł. Po trzech miesiącach może on zostać ładowaczem, pracować w akordzie, co pozwala zarabiać ok. 720 zł. miesięcznie. Po rocznej pracy w kopalni i po przeszkoleniu można zostać wykwalifikowanym górnikiem lub rzemieślnikiem górniczym z zarobkiem ok. 1.000 zł. miesięcznie.

Pracując przy wydobywaniu węgla, zatrudniony otrzymuje ponadto co kwartał: po roku pracy — 10 proc. kwartalnego zarobku zasadniczego, po 2 latach — 15 proc., po 3 latach 20 proc.

Już po przepracowaniu jednego roku przy wydobywaniu węgla, górnik otrzymuje 21 dni płatnego urlopu wypoczynkowego, który może spędzić na wczasach, nad morzem lub w górach.

Zainteresowani winni się zgłaszać do oddziałów zatrudnienia wojewódzkich rad narodowych lub do referatów zatrudnienia w powiatowych radach narodowych, gdzie wydawane są skierowania i bilety na bezpłatny przejazd do miejsca pracy.

W odpowiedzi na listy Czytelników

NIEPOTRZEBNIE TRACĄ CZAS

Na poruszoną sprawę długiego wyczekiwania w „kolejce” krwiodawców — PRN — Stacja Przetaczania Krwi wyjaśnia, że osoby, które zgłosiły się jako dawcy, niepotrzebnie tracą czas na ciągłe przychodzenie do Stacji Krwiodawstwa, aby dowiedzieć się, czy krew ich grupy będzie pobierana. W razie za potrzebowania przez szpital, ze Stacji Krwiodawstwa krwi o grupach, których Stacja w danej chwili nie ma, wzywa się tych krwiodawców w celu oddania krwi. Personel Stacji Krwiodawstwa nie jest w stanie określić, kiedy zajdzie potrzeba pobrania krwi o grupie rzadko spotykanej, jaką mają niektórzy dawcy.

BRAKI UZUPEŁNI SIĘ

W związku z notatką w sprawie braku punktów usługowych szwabskich, Wydział Handlu przy PRN m. Łodzi wydał zarządzenie spółdzielniom pracy usług różnych w sprawie uruchomienia punktów usługowych na przedmieściach Łodzi.

DOMY

BĘDĄ WYREMONTOWANE

W odpowiedzi na naszą notatkę o stanie nieruchomości przy ul. Obr. Stalingradu 7 oraz Południowej 6, otrzymaliśmy wyjaśnienie, że obie te posesje objęte są wykazami remontów, które Zarząd Nieruchomości Miejskich przesłał do Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontu Budowlanego celem przeprowadzenia napraw już w najbliższym czasie.

Egzaminy na wyższych uczelniach



Tysiące młodzieży chłopskiej i robotniczej rozpoczęły egzaminy na wyższe uczelnie.

Na zdjęciu — fragment sali egzaminacyjnej wydz. rzeźby, warszawskiej Akademii Sztuk Plastycznych.

CAF — fot. Dąbrowiecki

Ze słów ich bije radość i duma

Szkołą się nowe kadry oficerów Ludowego Wojska Polskiego

Szkoły oficerskie Ludowego Wojska Polskiego szkolą młode kadry dowódców wojskowych, którzy z ludu wyrosli i czujnie będą stać na straży twórczej, pokojowej pracy polskiego robotnika, chłopca i inteligenta pracującego.

W okresie trwającej obecnie rekrutacji do szkół tych licznie zgłaszają się synowie robotników i chłopów, przed którymi władza ludowa otwiera niczym nieograniczone możliwości awansu społecznego.

Ze słów chłopców, którzy na podstawie złożonego z pomyślnym wynikiem wstępnego egzaminu, zostali przyjęci do wybranej przez siebie szkoły, bije radość i duma. W szkołach oficerskich zdobędą oni wyszkolenie wojskowe i polityczne.

Jednym z pierwszych kandydatów z woj. opolskiego, którzy przystąpili do egzaminu wstępnego do szkół oficerskich był ZMP-owiec Kazimierz Konicki, syn robotnika z huty „Mała panew”, który od dzieciństwa marzył o lotnictwie.

— Pragnę z całej duszy zostać oficerem — powiedział Konicki — mój ojciec stanął do współzawodnictwa o odznakę przodownika pracy. I obaj mamy wspólny cel: wzmocnić siłę naszej wolnej, niepodległej ojczyzny.

— Wojsko i technika — wszyst-

kie moje zdolności i zamiłowania i da nierozłącznie w tych dwóch kierunkach — mówi Czesław Krajewski, syn tkacza z ZPB im. Karola Liebknechta w Łodzi. — Wojskowa Akademia Inżynieryjna umożliwi mi pracę po linii moich najgłębszych zamiłowań. Jakże wdzięczny za to jestem naszej Ludowej Ojczyźnie!

Robotnik rolny z PGR Kruszów w pow. piotrkowskim — Tadeusz Kubiak, przed wojną pasał bydło u bogacza wiejskiego. Ukończył szkołę podstawową i ogólnokształcący kurs korespondencyjny. Pragnie dalej się uczyć w szkole oficerów politycznych aby, mówiąc jego słowami „wychowywać polskich żołnierzy na dzielnych i świadomych obrońców naszego wolnego, szczęśliwego kraju”.

— Po ukończeniu szkoły oficerskiej będę się dalej kształcił i zostań inżynierem — układa swoje życiowe plany syn małorolnego chłopca spod Warszawy Józef Piotrowski. — Mój ojciec będzie zbierał coraz większe plony, aby nie zabrakło żywności budowniczym Ludowej Polski, brat murarz buduje nową, wspaniałą Warszawę, a ja jako oficer będę pracował dla wzmocnienia siły naszego wojska, stojącego na straży naszej pokojowej pracy!

Co się kryje



za kulisami »Tour de France«

„Dobre interesy” rekinów kapitalistycznych na sporcie

Postępowy sport Francji odpowiedział macherom kolarskim potężną manifestacją sztafet pokoju

Przed paru tygodniami zakończył się w Paryżu tradycyjny 38-my kolejny wyścig kolarski znany pod nazwą „Tour de France”. Zwycięzcą okazał się Szwajcar Hugo Koblet. Trasa długości 4500 km podzielona na 24 etapy zdziaskowała uczestników tak dalece, że z liczby 128 startujących do mety dobiło zaledwie 66 kolarzy.

Oto krótkie dane techniczne tej klasycznej imprezy sportu burżuazyjnego.

Liczne fakty związane z organizacją i samym przeprowadzeniem tego wyścigu świadczą o dalszym zwyrodnieniu kolarstwa w Europie zachodniej. Wyścig ten jest niczym innym jak niezwykle wygodnym przedsiębiorstwem handlowym dla różnych firm rowerowych, które go finansują a jednocześnie i doskonałym parawanem, za którym toczy się zacięta zakulisowa walka różnych wpływowych grup w kolarstwie zawodowym. Za plecami kolarzy podziurawiane typy dokonują różnych ciemnych machinacji, które mają bezpośredni wpływ na wynik wyścigu.

Ostatni „Tour de France” raz jeszcze zamaskował dwulicowe twierdzenie prasy burżuazyjnej, jakoby w krajach kapitalistycznych istniał

„czysty” sport, stojący zdala od polityki. Na pierwszy rzut oka niby wszystko wygląda „dość przyzwoicie”. Po doskonale, specjalnie na „Tour” wyremontowanej szosie mkną kolarze przystrojeni w różno barwne koszulki z umieszczonymi na nich nazwami firm, którym się wysługują, a w podążającej za wyścigiem olbrzymiej kawalkadzie samochodów kryją się dyrektorzy i właściciele różnych fabryk rowerowych. Wolą nie afiszować się zbyt, chociaż to oni decydują o wszystkim, bo w ich rękach koncentrują się wszystkie nici wyścigu. Oni wiedzą kto będzie liderem, oni wybierają zwycięzcę.

Spełniając życzenie tych typów ustalono skład drużyn francuskich tak, że kolarzy rozstawiono do różnych zespołów, pomijając całkowicie kilku najwybitniejszych. Ponieważ nie kierowano się tutaj pobudkami natury sportowej, więc nie dziwnego że raz jeszcze drużyny francuskie nie odniosły zwycięstwa.

Bo przyczyna niepowodzenia szosowców Francji tkwi w czysto handlowym, a nie sportowym podejściu organizatorów do wyścigu. Dla nich zwycięstwo tego, lub innego zawodnika nie ma znaczenia. Dla nich wygrywa firma, która następnie według niepisanej umowy otrzymuje na przeciąg całego tygodnia monopol na reklamę swojej produkcji w prasie i radio. Dlatego to jeśli do udziału w „Tour de France” dopuszczeni są zawodnicy zagraniczni to z tym małym zastrzeżeniem, że muszą osiągnąć rowerów firm francuskich!

Tak samo nie innego jak tylko czy sty interes decyduje o wyborze trasy wyścigu. Miasta, przez które prowadzi „Tour de France” opłacają organizatorom wielki haracz wyno-

szący od 1 do 5 milionów franków. Ta łapówka tonie w kieszeniach sprytnych organizatorów imprezy.

Z punktu widzenia sportowego ostatni wyścig nie wypadł ciekawie. Czołówka francuska rozbita w szesciu drużynach staczała ze sobą walkę po to, żeby ułatwić zwycięstwo rywalowi zagranicznemu. W wyniku zmywu zeszlorzeczonego zwycięzcy „Tour” Szwajcara Kueblera z jego rodakiem Kobletem — ten ostatni „odstał” mu pierwsze miejsce w wyścigu szwajcarskim, biorąc w zamian przyrzeczenie, że Kuebler nie stanie do „Tour de France”. Kuebler dotrzymał słowa, a Kobletowi pomogli jeszcze organizatorzy, rozbijając najlepsze siły francuskie. Bo i jak mogło być inaczej — przecież Koblet jechał na maszynie francuskiej!

Mimo uroczystych deklaracji i oświadczeń organizatorów „Tour de France” polityczne tło wyścigu jest bardzo wyraźne. Na przykład, kolarze — amatorzy państw demokracji ludowej, którzy w wyścigu mieliby coś do powiedzenia systematycznie odmawiają startu, a organizatorzy z otwartymi ramionami przyjmują ogłoszenia frankistowskiej Hiszpanii.

Nie obeszło się i bez tego, żeby A-

merykanie nie wtrącili tutaj swoje trzy grosze... Oni to zabronili przejazdu wzdłuż kanału La Manche i wybrzeża Atlantycznego, a więc tam gdzie na ziemi francuskiej pobudowali swe bazy wojenne.

W tym roku wyścig miał za zadanie odciągnąć uwagę Francuzów od najistotniejszych wydarzeń politycznych na arenie światowej, głównie zaś od stale przybierającej na sile walki o pokój. Ale wysiłki te nie dały rezultatu, bo uczestnicy „Tour de France” spotykali na całej trasie sztafety pokoju postępowych sportowców Francji, niosących do Paryża i Lionu hasła walki o pokój z okazji święta narodowego 14-go lipca i Wszechświatowego Festiwalu Młodzieży i Akademików w Berlinie.

Jest to jeden z niezbitych dowodów, że i tym razem „Tour de France” nie spełnił wyznaczonej mu roli. Odwrotnie zwrócił uwagę narodu francuskiego na to, że walka o pokój odgrywa wielką rolę dla sportu francuskiego i że demokratyzowanie sportu i oswobodzenie go od wpływu wszystkich mogących dziś jeszcze macherów i spekulantów jest czołowym zadaniem postępowych sił narodu francuskiego i nieuniknioną koniecznością.

Ligowców Włókniarza bierze pod opiekę trener Woźniak

Od chwili odejścia trenera Dra-
bińskiego ligowa drużyna łódzkiego Włókniarza zaczęła doznawać porażek i jej pozycja w lidze stale się z tygodnia na tydzień bardziej krytyczna. Nie wiele pomogły obozy kondycyjne, na których drużyna, o dziwo, straciła kondycję, bo nie innego jak tylko brak kondycji, no i ambicji, zdecydował o przegranej z Unią o Puchar Polski i w ostatnim meczu ligowym z krakowską Gwardią.

Mówiło się nieobowiązkowo o tym, że Włókniarz zamierza zaangażować dla swej drużyny ligowej trenera Woźniaka, ale sprawa ta jakoś przycichła. Obecnie dowiadujemy się, iż objęcie funkcji tej przez trenera Woźniaka stało się już rzeczą przesądzoną. Trener Woźniak przyjeżdża do Łodzi i rozpoczyna swą pracę od połowy września.

Projekt urządzenia centralnej dla terenu województwa łódzkiego imprezy sportowej na fundusz budowy Warszawy zmieniono o tyle, że zamiast w Piotrkowie, odbędzie się ona w Zduńskiej Woli.

Dzisiaj w Zd. Woli gra Kolejarz (Łódź) z reprezentacją miasta na odbudowę stolicy

Projekt urządzenia centralnej dla terenu województwa łódzkiego imprezy sportowej na fundusz budowy Warszawy zmieniono o tyle, że zamiast w Piotrkowie, odbędzie się ona w Zduńskiej Woli.

W ramach tej imprezy przewidziany jest mecz piłkarski pomiędzy ZS Włókniarz, opartą na zawodnikach Łódzkiej Woli a Kolejarzem (Łódź), częścią artystyczną (popisy tanecznych zespołów) wreszcie uroczyste wręczenie sportowcom Zduńskiej Woli 130 zdobytych przez nich odznak SPO.

Impreza ta odbędzie się dzisiaj 1 września o godz. 16.

Koalicja Włókniarza skapitulowała przed Bawelną 1:2

Na boisku WZKS Bawelna rozegrano piłkarski zawody sparringowe między reprezentacją ZS Włókniarz, opartą na zawodnikach Łódzkiej Woli, Zgierza i Aleksandra Bawelny.

Zawody zakończyły się zwycięstwem Bawelny 2:1 (1:1), która okazała się zespołem lepszym od reprezentantów.

Na wyróżnienie zasługują: Łuczak i Kołodziejczyk, zdobywca honorowej bramki dla Włókniarzy, natomiast w Bawelnie, zdobywcy bramek: Dwojaki i J.ńczyk oraz obrońca Dziarski. Sędziował dobrze ob. Marcinkowski.

Pierwsze zgłoszenia Szosa - tor - ring Włókniarze i CWKS wybrali najlepszych kolarzy i pięściarzy



Pierwsze imienne zgłoszenia bokserów i kolarzy, którzy wezmą udział w turnieju pięściarskim oraz w wyścigach torowym i szosowym na Spartakiadzie w Łodzi nadeszły do komisji sportowej, ZS Włókniarz i CWKS.

Z ramienia Włókniarza udział w wyścigu szosowym wezmą: Gabrych, Wandor, Łazarczyk, Świercz, Murowaniecki i Jarzyna, natomiast drużyna CWKS oparta jest na Kapiaku, Wójciku, Rzeźniczku i Waliszewskim. W skład drużyny torowej wojskowych wchodzi Kapiak, Wójcik, Hadasiak i Siemiński, a zespół Włókniarza, który ma najpoważniejsze szanse na zwycięstwo, reprezentować będą Bek, Kupczak, Borucz i Skąpski.

W ringu ujrzymy następujących

Wyścigi uliczne na rowerach i hulajnogach

Z racji rozpoczęcia roku szkolnego odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe w dniu 2 września br.:

Wyścig kolarski na ul. Piotrkowskiej od Pl. Wolności do Pl. Niepodległości. Trasa wynosi 30 km. (3,5 okrążenia), start honorowy nastąpi sprzed ŁKKF-u, ul. Piotrkowska 67, start ostry — sprzed Zarządu Łódzkiego ZMP, ul. Piotrkowska 262, zbiórka i zapisy zawodników o godz. 7.00 w podwórzu ŁKKF, ul. Piotrkowska 67.

Następnie odbędą się wyścigi dla dzieci obojga płci do lat dziesięciu na hulajnogach i rowerkach trójkołowych i dwukołowych. Wyścig odbędzie się w Alei Kościuszki — od ul. Mickiewicza do Żwirki. Zapisy przyjmowane będą w dniu wyścigu przy zbiegu ulic Al. Kościuszki i Mickiewicza od godz. 9.00 rano. Start o godz. 10.00. Dzieci czeka wie le nagród w postaci słodyczy i ksią żek.

Wreszcie w ramach Festynu Młodzieżowego na Pl. Zwycięstwa w godzinach przedpołudniowych odbędą się propagandowe zawody bokserkie z udziałem zawodników poszczególnych klubów łódzkich: Włókniarza, Bawelny, Widzewa i Ogniwa.

pięściarzy CWKS (według kolejności wag) Justka, Woźniak, Kruza, Panke, Sobko, Debisz, Musiał, Cebulak, Grzelak, Gościński. Natomiast w skład 10-ki Włókniarza wchodzi: Anielak, Weseli, Olczyk, Pasławski, Ściąga, Nagajski, Szczepocki, Windak, Walaszczyk i Jaskóla. Jako sekundantów wyznaczono Garnarka i Cegielskiego.

Turniej bokserki Spartakiady będzie z każdym dniem coraz większe zainteresowanie. Postanowiono, że w pierwszym dniu odbędzie się w sumie 50 walk. Drugiego dnia 40 spotkań, a w następnych 2 dniach po 20 spotkań. W półfinałach i finałach odbędzie się po 10 walk.

W razie słońca, ewentualnie lekkiego deszczu, nad ringiem rozpostarty będzie duży parasol z brezentu. Spotkania odbywać się będą ostatecznie na jednym ringu z tym, że drugi ring zapasowy znajdować się będzie w hali na Widzewie.

Polskie Zakłady Pasów Art. Technicznych i Rymarskich F-ka nr 2 w Łodzi, ul. Nowotki 100 podają do ogólnej wiadomości, iż stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania są załatwiane we wtorki od godz. 15.30 do godz. 17.30 przez kierownika zakładu względnie jego zastępcę kierownika administracyjno - gospodarczego. Jeżeli we wtorek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęcia jest następny dzień powszedni. 645

Centrala Krajowych Surowców Włókienniczych w Łodzi, ul. Południowa 49 podaje do ogólnej wiadomości, iż stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. XII. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania są załatwiane w poniedziałki od godz. 10 do 14 i od godz. 17 do 20 przez dyrektora lub jego zastępcę. Jeśli w poniedziałek przypada w danym tygodniu dzień wolny od pracy, dniem przyjęcia jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 642

Modelarze ZSRR biorą udział w zawodach w Poznaniu

W Międzynarodowych Zawodach Modeli Latających, które odbędą się w dniach 2 — 10 września br. na lotnisku Aeroklubu Ligi Lotniczej w Poznaniu, wezmą udział ekipy: ZSRR, Bułgarii, Rumunii, Węgier i Polski.

Przyjazd zawodników zagranicznych nastąpił 31 sierpnia br. Po jednodniowym pobycie w Warszawie, w czasie którego goście zwiedzili stolicę, zawodnicy wyjechali do Poznania.

Międzynarodowe Zawody Modeli Latających są u nas w kraju po raz pierwszy organizowane w tak olbrzymiej skali. Podobne zawody z udziałem ZSRR i państw demokracji ludowej odbyły się w roku 1949 na Węgrzech. Wówczas ZSRR zajęły pierwsze miejsce, a Polska trzecie.

Polskie barwy narodowe reprezentować będą: Smieja z Rybnika (szybowce), Zawal z Poznania (wodnopłaty), Karabasz z Poznania (gumówki) i Bredszneider z Łodzi (modele z silnikami spalinowymi). Kierownikiem ekipy polskiej jest Bolesław Degler z Poznania.

W celu sprawnego odszukiwania modeli, które potrafią latać na odległość kilkudziesięciu kilometrów, w zawodach brać będą udział samo loty Ligi Lotniczej. Po raz pierwszy współpraca dużego lotnictwa z małym zostanie przeprowadzona na tak wielką skalę.

Zbliża się termin zgłoszeń do mistrzostw w tenisie stołowym

Wszystkie kluby, Koła Sportowe, Szkolne Koła Sportowe, winny wziąć pod uwagę, że termin zgłoszeń do mistrzostw drużynowych tenisa stołowego na rok 1951-52 upływa z dniem 10. 9. 1951 r. Szczegółów udziela sekretariat Sekcji Tenisa Stołowego Ł. i W.K.K.F., Piotrkowska 67, lewa of. II p., w poniedziałki, środy, piątki w godz. od 16.30 do 20.30.

Mecz piłkarski na odbudowę stolicy

W niedzielę 2. 9. 1951 z okazji „Miesiąca Budowy Warszawy” odbędzie się na boisku LZS w Bychlewie towarzyskie spotkanie piłkarskie między KS „Wetna” - Pabianice i LZS „Jutrzenka” z Bychlewa. Początek zawodów o godz. 17-ej. Całkowity dochód z meczu zostanie przeznaczony na FOS.

Ogłoszenia drobne

POTRZEBNA pomocna, lub biąca dzieci za dobrym wynagrodzeniem. Południowa 28, m. 23. 5996
KOBIETA do mycia głów potrzebna natychmiast. Pierwszeństwo siła wykwalifikowana, Zakład fryzjerski, Moniuszki 2. 5969
KURSY kalkulatorów budowlanych oraz kreśleń budowlanych, maszynowych instalacji kan.-wod. Zapisy IPR, Stalina 7. 5963
SEKRETARIAT Kursów Administracyjno - Gospodarczych IPR, An drzeja 4, przyjmuję zgłoszenia na kursy administracyjno - gospodarcze, księgowości, języków obcych, maszynopisanie i stenografii. 640
CZYTAJ CIE „Express Ilustrowany”!

M.Z.P.T. w Łodzi zawiadamia, że Zakład Galwanizacyjny „FAMAK” w Łodzi, ul. Żwirki nr 5, wykonuje srebrzenie, niklowanie, chromowanie, kadmowanie, cynkowanie i miedziowanie. Zamówienia kierować do działu zbytu M.Z.P.T. w Łodzi, Południowa 11. 652

Pabianickie Zakłady Przemysłu Welnianego w Pabianicach, ul. Armii Czerwonej 2 podają do ogólnej wiadomości, iż stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania są załatwiane w poniedziałki od godz. 10 do 13 przez dyrektora lub jego zastępcę. Jeśli w poniedziałek przypada w danym tygodniu dzień wolny od pracy, dniem przyjęcia jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 651

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „ŚWIECZNIK”, godz. 19.
Powszechny — „JACHT PARADISE” godz. 19.15.
Muzyczny — „CZARDASZKA” — godz. 19.15.
Letni — „MAZ I ZONA” — godz. 20.
Artelkin — „JAK DWA MICHAŁY CZAS ZATRZYMAŁY” — godz. 16, 19.
CYRK nr 2 (Plac Niepodległości) — godz. 19.15.

KINA

ADRIA — Nieczynne.
BAJKA — Krwawa Vendetta — 18, 20.
BAŁTYK — Narzeczona z Turkmenii — 16, 30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy 17, 18, 19, 20, 21. Program dla najmłodszych — 16.
MŁODA GWARDIA — Dzielny Gajci — 16, 18, 20.
MUZA — Na odsiecz Carycyna — 18, 20.
POLONIA — Wielkie nadzieje — 16, 18, 30, 21.
PRZEDWIOSNIE — Wielka luna — 18, 20.
REKORD — Antoni Iwanowicz gniewa się — 18, 20.
ROBOTNIK — Timur i jego drużyna — 18, 20.
ROMA — Śluby kawalerskie — 18, 20.
SOJUSZ — Młoda Gwardia II seria — 19.
STYLOWY — Ostatni wystrzał — 18, 20.
SWIT — Zapora — 18, 20.
TATRY — Dziewczyna u źródła — 16, 18, 20.
WISLA — Skarb — 16, 30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — Wędrowni czarodzieje — 16, 30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Córki Chin — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Złote jezioro — 18, 20.